

91 98

Nr akt Ds. I.dz.42/47  
2.Zbr.Niem.

Badania zbrodni i przestępstw  
w Katowicach

Wpł.dn. 24-10-47 zał.

623/47

Protokół przesłuchania świadka

Dn. 20. października 1947 r. w Gliwicach

prokurator rejonu Prokuratury Sądu Okręgowego w Gliwicach

z siedzibą w Gliwicach

w osobie prokuratora H. Rawy Członka Komisji Badania Zbrodni  
Niemieckich

z udziałem Protokółanta <sup>1)</sup> apl. sad. H. Bilorzyńskiej

przy udziale stron <sup>1)</sup>

na mocy art. 20 przep. wpraw. k.p.k. przesłuchał niżej wymienionego w charakterze  
świadka - bez przysięgi <sup>1)</sup>. Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej  
za fałszywe zeznania oraz o znaczeniu przysięgi, prokurator odebrał od  
niego przysięgę na zasadzie art. 254 § 1 pkt. k.p.k. po czym <sup>1)</sup> zeznał on

co następuje:

Imię i nazwisko: Feliks Mytyk

Wiek lat 34

Imiona rodziców Jerzy i Elżbieta z d. Pryk

Miejsce zamieszkania Gliwice ul. Jaskółcza Nr. 2a

Zajęcie urzędnik w Spółdzielni Spożywców Huty Pokój-Gliwice

Karalność niekarany

Stosunek do stron obcy <sup>2)</sup>

Od 14 czerwca 1940 r. do 16 października 1944 r. przebywałem w obozie  
koncentracyjnym w Oświęcimiu jako więzień polityczny. Z przedstawio-  
nych mi na liście podejrzanych znam następujące osoby:

1. Hansa Aumeiera, 2. Lorenza Christiana Carstensena, 3. Maxa Grabnera,
4. Hansa Hoffmana, 5. Heinricha Jostena, 6. Artura Liebehenscheita,
7. Ludwika Plagge.

1. Hansa Aumeiera poznałem w 1942r. gdy przyszedł on do obozu na  
stanowisko Lagenführera. W stosunku do więźniów był on bardzo srogi  
i sam osobiście brał udział w biciu więźniów.

Za czasów Aumeiera były stosowane najsurowsze represje w stosunku

<sup>1)</sup> Zbędne ustępy lub wyrazy druku przekreślić.  
<sup>2)</sup> W tym miejscu wpisać należy odpowiedź, jakiej udzielił świadek po uprzedzeniu go o prawie odmowy zeznań  
(art. 104 k.p.k.).

Druk. Min. Sprawiedl. Warszawa 1947

do więźniów jak n.p., wieszanie na słupku, chłosta i Stenbunker.

Raz byłem obecnym przy przesłuchiwanym jednego więźnia przez Aumeiera i sam widziałem jak Aumeier więźnia tego bił po twarzy.

2. Lorenza Carstensa poznalem w 1943 r. był on Sturmführerem i pracował w wydziale politycznym jako nadzorca nad więźniami zatrudnionymi w wydziale politycznym. Nie słyszałem, by znęcał się nad więźniami, był on raczej przeciwny metodom stosowanym w obozie.

3. Max Grabner Untersturmführer S.D. był kierownikiem wydziału politycznego w obozie Oswięcimskim, prawdopodobnie od początku istnienia obozu do końca 1943 r. W każdym razie ja go poznałem od chwili mego przyścia do obozu. Do jego obowiązków należało przyjmowanie więźniów do obozu, sporządzanie akt do kartotek więźniów, sporządzanie list transportowych, zawiadomianie swych władz przełożonych o przybyciu, zwolnieniu, śmierci, rostrzelaniu, ucieczce i transporcie więźniów. Grabner jako człowiek był wielkim ładystą. Przy przesłuchiwanym więźniów posługiwał się stale pejcem. Przesłuchiwania te odbywały się tak w wydziale politycznym jak również na bloku 11 czyli na bloku śmierci, w tak zwanych bunkrach.

Pamiętam pierwszą ucieczkę więźnia z obozu niejakiego Wiejowskiego. Było to dnia 11 lipca 1940 r. Po stwierdzeniu ucieczki więźnia Max Grabner zarządził strójkę i wówczas wszyscy więźniowie musieli stać od godziny 17-tej w sobotę do godziny 15-tej w niedzielę.

W czasie tej strójki odbywały się przesłuchiwania więźniów przez całą noc. Przesłuchiwania te prowadził Max Grabner pytając więźniów czy nie wiedzą czego o ucieczce Wiejowskiego.

Ponieważ więźniowie niczego powiedzieć nie chcieli bo obawiali się przykrych następstw dla siebie więc Grabner obiecał, że kto zgłosi się na ochotnika i powie coś o sprawie Wiejowskiego to natychmiast zwolni wszystkich na do bloków a temu, który zgłosi się nie grozić nie będzie. Gdy na skutek tej obietnicy paru więźniów zgłosiło się do zeznań, Grabner nie tylko, że obietnicy nie dotrzymał lecz jeszcze bardziej okrutnym się okazał, gdyż dał rozkaz by wszyscy więźniowie zaożywszy ręce na kark, zrobili przysiad i w ten sposób asystowali przy przesłuchiwanym, podczas gdy ludziom swoim polecił być zeznających - przyczyn i sam nie skąpił sadawać im razów.

My Tyk Feliks

prosto Łolant H. Piłkowska

92 94

Pamiętam, że jeden z więźniów otrzymał wtedy 170 uderzeń, które musiał sam głośno odliczać.

Max Grabner z własnej inicjatywy rostrzelał<sup>is</sup> więźniów na bloku 11. a następnie wpisywał w aktach zmyślone powody śmierci.

Między straconymi w ten sposób więźniami byli: dwaj bracia Czajorowie, Alfons Pniok, Herman Krawczyk i wielu innych, których nazwisk nie pamiętam.

\* Grabner współdziałał przy masowym gazowaniu "transportów żydowskich" - jak również brał udział "w tak zwanych wybiórkach do gazu".

Wybiórki te wyglądały w ten sposób, że przeprowadzano apele we wnętrzu obozu w czasie godzin pracy i wybierano "muzułmanów" czyli ludzi niezdolnych do pracy, spisywano ich personalia, sporządzano listy, poczym ładowano ich na auta ciężarowe i wywożono do komór gazowych. Lista tych więźniów oznaczona była literami S.B. czyli Sonderbehandlung. Na podstawie tej listy wydzielano w wydziale politycznym akta więźniów, zaznaczano na nich litery S.B. i datę, a następnie odkładano je do archiwum. Na kartotekach zaznaczona była tylko data a przed datą krzyżyk.

W roku 1943 Grabner brał czynny udział w eksterminacji ludności żydowskiej w Beżynie, skąd przywoził do wydziału politycznego wszelkiego rodzaju mienie żydowskie, które następnie SS-ami między sobą rozdzielali. Grabner wziął wtedy dla siebie całe umiłowanie.

W drugiej połowie 1943 r. Max Grabner został aresztowany.

4. Hans Hoffman przyszedł do obozu 1940 r. z początku był on SS-<sup>men</sup>em. W czasie pobytu w Oświęcimiu awansował on na Rottenführera.

Wiadomym było w obozie, że Hoffman brał czynny udział w gazowaniu i rostrzeliwaniu więźniów.

5. Heinrich Josten był trzecim Lagerführerem w latach 1943 do 1944 r. O jego działalności niczego powiedzieć nie mogę, gdyż się z nim bezpośrednio nie stykałem i niczego specjalnego o nim nie słyszałem.

6. Artur Liebehensche przybył jako komendant obozu z końcem 1943 r. W tym czasie, gdy był on komendantem nastąpiło złagodzenie stosunków w obozie. Zniesiono karę śmierci za ucieczkę, zniesiono Stehbunkry i karę chłosty. Liebehensche był komendantem tylko parę miesięcy.

7. Ludwik Flage przybył do obozu w 1940 r. jako Blockführer w randze SS-ana. Przewany był w obozie "fajeczka". Chodził on stale z pałką, którą był wszystkich spotykanych po drodze więźniów.

Za swoją gorliwą pracę awansował on na Unterscharführera i mianowany został Rapportführerem. I na tym stanowisku okazał również wiele gorliwości w znęcaniu się na d więźniami, zamęczając ich sportem

to jest ćwiczeniami tego rodzaju jak przysiady z założonymi  
na kark rękoma, śpiewy i skoki w przysiadzie.

Zeznałem wszystko. Odczytano.

Prokurator Sądni Okręgowego  
w Gliwicach

Aytyk Feliks

protokół H. P. ...

Biuro Udostępniania  
i Archiwizacji Dokumentów